

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ

Rola nauki w jednoczącej się Europie

Panie Prezesie, Panie i Panowie. Mam wrażenie, że moje wystąpienie obciążone jest ryzykiem, wynikającym z takiego, a nie innego sformułowania tematu; gremium, przed którym mam zaszczyt przemawiać i terminu sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN. Byłoby bowiem rzeczą o wiele bardziej naturalną, gdybym ja mówił o polityce międzynarodowej, a słuchał Państwa głosów na temat roli nauki. Dodatkowe ryzyko po mojej stronie wiąże się z uwagą Pana Prezesa na temat zrozumiałego rozczarowania pracowników Polskiej Akademii Nauk decyzjami dotyczącymi zróżnicowania wynagrodzeń. To nieco ryzykowne dla przedstawiciela rządu – nawet jeśli ta kwestia nie leży w jego kompetencjach – stawać przed Państwem w takich okolicznościach. Jedyne, co mogę powiedzieć, to tę prostą prawdę, że człowiek w swoim nieustannym dążeniu do swojej doskonałości, ciągle się potyka. To się zdarza również, może nawet częściej, rządcom niż pojedynczym osobom.

Przyjąłem zaproszenie ze strony Pana Prezesa, między innymi dlatego, że rzeczywiście, rola nauki w wielkim projekcie integracji europejskiej jest przedmiotem nieustannej dyskusji, także na poziomie politycznym. Chcę Państwu powiedzieć, że od podpisania Traktatu Akcesyjnego w kwietniu tego roku, co umożliwiło uzyskanie przez nasz kraj statusu aktywnego obserwatora w Unii Europejskiej, uczestnicząc we wszystkich pracach, we wszystkich forach tej struktury integracyjnej, a zwłaszcza w posiedzeniach Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, mogę potwierdzić, że problemy nauki, w tym problem realizacji Agendy Lizbońskiej, należą do najczęściej omawianych. Jest to zrozumiałe, bo przecież wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że rozpoczęła się epoka społeczeństwa wiedzy, że poziom nauki jest głównym czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego, a także głównym czynnikiem, od którego uzależniony jest wzrost dobrobytu społeczeństw.

W dzisiejszym świecie sukces odnoszą te kraje, które postawiły na oświatę i naukę, otaczają te dziedziny opieką i zainwestowały w nie duże środki.

Wobec nieustającej dyskusji, także pewnego sporu, na temat poziomu finansowania nauki, a także edukacji, jaki miał miejsce również w naszym kraju, miał miejsce lata temu i ma miejsce dzisiaj, chciałbym powiedzieć, już nie tyle jako minister spraw

zagranicznych, co ktoś uczestniczący w tych dyskusjach od lat, że w moim głębokim przekonaniu wielu polityków, a więc tych, którzy mają później wpływ na decyzje, ma świadomość oczywistości tej prawdy. Jednocześnie z różnych powodów, które częściowo tylko można wytłumaczyć ogólnie znanymi, zrozumiałymi problemami systemu finansów publicznych, jakoś nie potrafimy wspólnie doprowadzić do zmiany logiki finansowania rozmaitych zadań o wymiarze ogólnym, publicznym i społecznym.

Mamy oczywiście świadomość, że Europie potrzebne są prężne ośrodki uniwersyteckie i instytuty naukowe. Europa potrzebuje wysokiej jakości kształcenia, po to, aby stworzyć społeczeństwo wiedzy, po to, aby osiągnąć m.in. podstawowy cel Agendy Lizbońskiej, sformułowany kilka lat temu i nawiązujący do idei przekształcenia europejskiej gospodarki w najbardziej konkurencyjną i dynamiczną na świecie.

Tworzenie Europy wiedzy jest głównym celem Unii Europejskiej zdefiniowanym w tzw. Agendzie Lizbońskiej w roku 2000. Potwierdziły to również kolejne posiedzenia i obrady Rady Europejskiej w latach następnych, czyli w 2001, 2002, także w tym roku.

Na całym świecie, a szczególnie w Europie, nauka staje przed koniecznością adaptacji do zmian, licznych i często bardzo głębokich. Zmiany te wiążą się z rosnącym popytem na kształcenie, także na poziomie szkolnictwa wyższego oraz coraz bardziej międzynarodowym charakterem kształcenia i badań naukowych.

Problemy, z jakimi boryka się Europa, to m.in. brak elastyczności rynku pracy, niskie zatrudnienie w nowo powstających dziedzinach, obszarach gospodarki i aktywności ekonomicznej naszych społeczeństw. Należy więc rozwijać współpracę pomiędzy ośrodkami uniwersyteckimi i przemysłem, na szczeblu lokalnym i regionalnym, jak również w większym stopniu kierować ją na innowacje, tworzenie nowych przedsiębiorstw, transfer wiedzy i poszukiwanie takich rozwiązań dotyczących organizacji rynku pracy, które w warunkach coraz bardziej intensywnego nasycania gospodarki nowoczesnością, nowoczesnymi technologiami, na ogół mniej pracochłonnymi od tradycyjnych, pozwalałyby jednak znaleźć odpowiedź na całkowicie zrozumiałe, dramatyczne oczekiwanie wielu społeczeństw, gdy chodzi o rozwiązanie problemów bezrobocia.

We współczesnej nauce obserwujemy z jednej strony jej nasilającą się dywersyfikację i specjalizację oraz pojawienie się bardzo wąskich specjalności w badaniach i nauczaniu, a z drugiej strony zjawisko adaptacji środowisk naukowych do interdyscyplinarnego charakteru nowo powstałych i nowo powstających dziedzin. Dziedziny te powstają w odpowiedzi na zasadnicze problemy nurtujące społeczeństwo, takie jak utrzymanie trwałego rozwoju, nowe zagrożenia zdrowia czy zarządzanie ryzykiem. Jednak działalność centrów badawczych i edukacyjnych pozostaje zorganizowana zgodnie z tradycyjnym podziałem dyscyplin naukowych.

Zjawisko reorganizacji nauki obserwujemy także w tendencji do zacierania się granic między badaniami podstawowymi a badaniami stosowanymi. Oczywiście, badania

podstawowe pozostają nadal głównym elementem działalności naukowej, zwłaszcza uniwersytetów i instytutów naukowych. To jednak głównie badania stosowane powodują, że instytucje naukowe stają się atrakcyjnym partnerem dla gospodarki, która w zamian finansuje znaczną część kosztów badań. Dlatego, nie rezygnując ze swojej podstawowej misji, ośrodki naukowe muszą, w coraz większym stopniu, uwzględniać nowe potrzeby sygnalizowane przez gospodarkę i wiążące się z wyzwaniami, przed którymi stają nasze społeczeństwa. Chodzi tu m.in. o rosnące zapotrzebowanie na kształcenie i badania w zakresie nauk ścisłych i technicznych, także o problemy związane z ideą kształcenia ustawicznego. Realizacja tych potrzeb wymaga większej drożności pomiędzy kierunkami naukowymi, a także poziomami kształcenia.

Wzrost gospodarki opartej na wiedzy oraz rozwój społeczeństwa wiedzy wymagają od ośrodków naukowych większego zaangażowania także w życie społeczności lokalnych. Realizując swoją podstawową misję, a więc rozwijanie i przekazywanie wiedzy, instytucje naukowe mogą i powinny stać się miejscem refleksji na temat roli nauki, ale również forum do dyskusji i dialogu pomiędzy naukowcami i społeczeństwem.

Biorąc pod uwagę fakt, że ośrodki naukowe funkcjonują dzięki znacznemu wsparciu finansowemu ze źródeł publicznych i prywatnych oraz że wiedza, którą tworzą i przekazują, wywiera ogromny wpływ na gospodarkę i społeczeństwo, istotny z punktu widzenia sponsorów i społeczeństwa – jest również sposób, w jaki funkcjonują pod względem administracji i zarządzania budżetem.

Odpowiedzialność za placówki badawcze w państwach członkowskich Unii Europejskiej spoczywa zasadniczo na centralnych i regionalnych organach władzy publicznej. Natomiast najważniejsze wyzwania, w obliczu których stają, na ogół mają charakter europejski, międzynarodowy czy nawet ogólnoswiatowy. Jakości czy efektywności pracy tych placówek nie mierzy się już wyłącznie w wymiarze narodowym na szczeblu krajowym, nawet w największych państwach Europy, ale na poziomie Europy lub świata, a oceny dokonują międzynarodowe środowiska akademickie.

W tym kontekście pojawia się pytanie o kompatybilność i przejrzystość systemów uznawania kwalifikacji. Ta kwestia należy do podstawowych z punktu widzenia tzw. Procesu Bolońskiego. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie o przeszkody na drodze do swobodnego przepływu nauczycieli akademickich i kadry naukowej w Europie. Mobilność studentów jest ciągle zjawiskiem raczej marginalnym na naszym kontynencie. Rozbieżność między organizacją ośrodków badawczych w państwach członkowskich UE a pojawianiem się wyzwań przekraczających narodowe granice wzrosła w ciągu kilku ostatnich lat i wydaje się, że będzie nadal rosła w wyniku powstania prawdziwie europejskiego rynku pracy, na którym obywatele Europy będą mieć prawo do swobodnego poruszania się, a problem uznawalności kwalifikacji zostanie rozwiązany. Do tego dojdzie pojawienie się globalnej oferty, dotyczącej szerokiego zakresu studiów uniwer-

syteckich, kontynuacja zjawiska zwanego „drenażem mózgów” oraz stosunkowo niski poziom działalności europejskich uniwersytetów na płaszczyźnie międzynarodowej, wreszcie nasilenie niejednorodnego obrazu uczelni europejskich, co będzie miało związek z rozszerzeniem Unii.

Charakter i skala wyzwań dla placówek badawczych wskazują, że problemy te trzeba rozwiązywać na płaszczyźnie europejskiej. Wymagają one wspólnych i skoordynowanych wysiłków ze strony państw członkowskich i krajów przystępujących, oczywiście przy zaangażowaniu i wsparciu ze strony Komisji Europejskiej.

Pełen potencjał europejskich ośrodków naukowych może i powinien być wykorzystany po dokonaniu zasadniczych zmian potrzebnych do uczynienia europejskiego systemu organizacji nauki swoistym wzorcem. Na szeroko pojmowaną edukację kraje członkowskie Unii Europejskiej wydają ze środków publicznych porównywalny odsetek produktu krajowego brutto co USA. Jest to też, na ile mi wiadomo, nieco więcej niż w przypadku Japonii. Środki publiczne nie zwiększają się jednak zasadniczo wraz ze wzrostem PKB w Europie, a w ostatniej dekadzie nawet zmalały. W żadnym państwie członkowskim całkowite wydatki na szkolnictwo wyższe nie wzrosły proporcjonalnie do wzrostu liczby studentów.

Niewystarczający poziom finansowania ośrodków naukowych osłabia ich zdolność do przyciągania i zatrzymywania najbardziej utalentowanych naukowców, ogranicza też szansę na podniesienie poziomu jakości badań i dydaktyki. Ponieważ jest mało prawdopodobne, by dodatkowe fundusze publiczne pokryły rosnące potrzeby, należy próbować wskazać także sposoby zwiększenia i zróżnicowania źródeł finansowania placówek naukowych.

Na posiedzeniach Rady Europejskiej w Barcelonie w marcu ubiegłego roku, Unia Europejska przyjęła jako swój cel zwiększenie europejskich nakładów na badania naukowe do 3 % PKB. Oznacza to również koncentrację działań na przygotowaniu kadr naukowych. Choć fundusze publiczne na badania naukowe i dydaktykę stanowią nadal główne źródło finansowania ośrodków badawczych, to jednak, ze względu na sytuację budżetową w krajach członkowskich i kandydujących, wzrost nakładów z funduszy publicznych może nastąpić jedynie w ograniczonym zakresie. I mimo że w marcu 2000 roku w Lizbonie kraje członkowskie zobowiązały się do zwiększenia nakładów na rozwój kadr, jest raczej mało prawdopodobne, że wysiłek ten wystarczy do pokrycia choćby kosztów wynikających ze wzrostu liczby studentów w uczelniach. Poważne źródło dochodów nauki mogą stanowić i częściowo stanowią dotacje prywatne. Jednakże, w Europie rozwiązanie to napotyka na różnego rodzaju trudności, szczególnie takie jak niskie korzyści finansowe w związku z przepisami podatkowymi czy status ośrodków naukowych, który nie zawsze pozwala im na gromadzenie prywatnych funduszy. Wyjaśnia to, przynajmniej częściowo, dość charakterystyczny dla Europy brak, na porówny-

walną skalę z innymi regionami świata, tradycji filantropii, jeśli chodzi o wspieranie instytucji naukowych.

Kolejny problem to brak przejrzystego systemu obliczania kosztów badań naukowych. Dzieje się tak z powodu zróżnicowania, braku przejrzystości i złożoności używanych systemów księgowych. Zjawisko to skłoniło grupę doradców Komisji Europejskiej do spraw badań naukowych do wysunięcia sugestii stworzenia jasnego i przejrzystego systemu księgowego do obliczania realnych kosztów badań, umożliwiającego ich porównanie w różnych krajach. Kolejną poważną przeszkodą dla skutecznego stosowania wyników badań naukowych są europejskie rozwiązania prawne w zakresie własności intelektualnej. W ostatnich latach kilka krajów przygotowało legislację zbliżoną do amerykańskiego prawa „Bath-Doyle”, a inne państwa członkowskie UE przygotowują się do tego. Jest ciągle zbyt wcześnie, by oceniać skuteczność tego typu rozwiązań. Jednak, istniejące rozbieżności w zakresie rozwiązań stosowanych przez poszczególne państwa członkowskie i krajowy charakter regulacji prawnych, przyczyniły się w Europie do utrudnienia i skomplikowania transferu technologii i rozwoju współpracy międzynarodowej. Patrząc na to z szerszej perspektywy, wydaje się, że *patent europejski* otworzyłby z pewnością nowe możliwości zastosowania innowacji technologicznych na skalę europejską, choć na razie pozostaje on jeszcze w sferze dyskusji. Warunkiem wstępnym do rozwoju i wspierania podnoszenia jakości nauki jest długofalowe planowanie. Wysokiej jakości nie osiąga się, co jest dla wszystkich oczywiste, w krótkim czasie. Ugruntowanie reputacji w konkretnej dziedzinie wiedzy wymaga lat pracy i polega na poddaniu się koleżeńskiej krytyce, coraz częściej na poziomie międzynarodowym.

Państwa członkowskie Unii Europejskiej potrzebują więc powszechnej zgody w wymiarze politycznym i społecznym co do podnoszenia jakości prowadzonych badań naukowych, jak również co do warunków do osiągnięcia tego celu. Zgoda taka powinna częściowo przynajmniej chronić sferę badań naukowych przed ryzykiem gry rynkowej. Drugim warunkiem jest doprowadzenie do sytuacji, w której ośrodki badawcze będą bardziej skłonne do reagowania na zmieniające się oczekiwania społeczeństw. Spełnienie tego warunku wymaga skutecznego procesu decyzyjnego, utworzenia sprawnych mechanizmów zarządzania administracyjnego i finansowego oraz umiejętnego stosowania wynagrodzeń za pracę. Ponieważ mówię to z głębokim przekonaniem, jeszcze raz potwierdzam zakłopotanie wynikające z wysłuchania pańskiej, Panie Prezesie, uwagi dokładnie na ten temat. Jednocześnie, system ten powinien gwarantować przejrzysty podział obowiązków i odpowiedzialności. Trzecim wreszcie warunkiem jest zachęcanie ośrodków badawczych do rozwoju prac interdyscyplinarnych.

Unia Europejska podjęła wiele inicjatyw w celu ułatwienia i zachęcania do prowadzenia badań naukowych i organizowania wyjazdów dla pracowników naukowych do in-

nych krajów europejskich. W ramach projektu *Europejskiej Przestrzeni Badawczej* została zdefiniowana strategia wspierania badań naukowych i mobilności pracowników nauki.

Unia musi wreszcie wykorzystać naukę i szkolnictwo jako instrument zapobiegania powstawaniu nowych podziałów w Europie po rozszerzeniu tej struktury integracyjnej. Chodzi o rozwinięcie nowych programów wymiany stypendialnej, kontaktów naukowych i studenckich oraz wspólnych programów badawczych z państwami Europy Wschodniej. Polska przedstawiła konkretne propozycje w tym względzie. Liczymy, że nasza oferta będzie potraktowana przez inne kraje i przez Komisję Europejską poważnie, ponieważ nie wolno nam zapominać o tej dosyć prostej prawdzie, że mimo bezprecedensowego, historycznego wymiaru zbliżającego rozszerzenia się Unii Europejskiej, w sposób oczywisty nie wypełnia to idei pełnego zjednoczenia wszystkich państw i społeczeństw naszego kontynentu. Jednocześnie powinniśmy mieć świadomość, że wbrew naszej woli, naszym intencjom i wbrew naszym interesom mogą się pojawiać zjawiska niekorzystne między tą rozszerzoną Unią Europejską a pozostałymi krajami naszego kontynentu.

Kto jak kto, ale właśnie Polska ma szczególny interes i jest szczególnie zainteresowana tym, abyśmy potrafili zapobiec takiemu negatywnemu scenariuszowi; abyśmy wytwarzali jak najwięcej instrumentów pewnych powiązań między Unią Europejską, państwami członkowskimi UE a naszymi sąsiadami. W Europie, instytucjach europejskich ma miejsce, na szczęście, bardzo poważna i zaawansowana dyskusja na temat tzw. koncepcji *szerszej Europy*. Komisja Europejska pracuje obecnie nad tzw. *nowym instrumentem sąsiedztwa*, w którym powinny się znaleźć rozmaite, oby jak najbardziej także zróżnicowane, bogate propozycje dotyczące uruchamiania nowych projektów, działań w nowych obszarach, nowych płaszczyznach. I to, co jest istotą m.in. polskiego stanowiska i polskich propozycji, jakie przedstawiliśmy na początku tego roku kalendarzowego partnerom w Unii Europejskiej, to wskazanie na rolę nauki, na rolę edukacji, ponieważ ona może i powinna odgrywać nie tylko rolę swoistego spoiwa między częściami Europy, ale także powinna odgrywać rolę bardzo skutecznego instrumentu oddziaływania na procesy zachodzące w państwach pozostających poza Unią, w tym procesy społeczne, polityczne i gospodarcze.

Pomaganie w tym obszarze jest, zwłaszcza w przypadkach znanych ze swej pewnej delikatności politycznej, najmniej kontrowersyjne. I oznacza najgłębszy rodzaj inwestowania w przyszłość naszych sąsiadów. Mam nadzieję, że ten sposób myślenia naszego kraju będzie akceptowany w Europie i że w związku z tym także na polskie instytucje naukowe i środowiska naukowe spadnie obowiązek, ale też możliwość odgrywania niezwykle ważnej roli wykraczającej daleko poza cele, jakie się bezpośrednio stawia rozwojowi badań naukowych. Dziękuję Państwu bardzo za uwagę.